

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI
NR 45 (898) 6 LISTOPADA 1977 R.

2 zł



Wierni Kościoła
Polskokatolickiego
nieustannie składają
swoje ofiary na budowę
Pomnika-Szpitala
Centrum Zdrowia
Dziecka.
A czy Ty
przyczyniłeś się już
do realizacji tego
szlachetnego celu?

„I będę wam ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami...”

„Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,15—17).

Pochodzenie społeczne daje w życiu pewne przywileje. Większość ludzi nie może się chlubić tym, że ma wykształconych, bogatych rodziców, lecz każdy, bez względu na społeczne pochodzenie, ma jednego ojca, który jest najbogatszy i najmądrzejszy — Boga. „I będę wam ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami — mówi Pan wszechmogący” (2 Kor 6,18). Stwierdzenie to nie robi na nas większego wrażenia, bo do niego przywykliśmy albo też nad nim się nie zastanawiamy.

Jakie przywileje wynikają z faktu, że jesteśmy Bożymi synami? Dzięki Bożemu synostwu mamy prawo mieszkać w domu Ojca. Gdzie jest ten dom, gdzie jest Niebo? Szukamy nieba w górze, w przestrzeni kosmicznej, między gwiazdami, na którejś z planet i nie znajdujemy. Większość ludzi wierzących w Boga, w Niebo nie zdaje sobie sprawy z tego, że miary tego co stworzone, co materialne, nie można przykładać do tego co nadprzyrodzone, czyli istniejące ponad naturą. Rąbek tajemnicy Nieba został odsłonięty przez Pismo św.: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Bóg przygotował im życie przerastające swoim szczęściem wszystko co doświadczamy w życiu ziemskim. Będzie ono wpływało z poznania i ukochania Boga. „Teraz widzimy niejasno, przez zwierciadło, lecz później twarzą w twarz” (1 Kor 13,12). Już tutaj, na ziemi, poznajemy Boga niejako przez zwierciadło, pośrednio. Dostrzegamy Go jako Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Przez wiarę poznajemy Boga z Jego własnych słów — Pisma św. Słowa te, choć objawione, nie wyrażają jednak Boga w sposób całkowicie zrozumiały.

Niebo ma bez reszty zaspokoić nasze nieskończone pragnienie poznania, ukochania, szczęścia. Ewangelia porównuje szczęście zbawionych do uczy. Złoży się na nią zażyłe obcowanie z Nieskończonym i wspólnota ze wszystkimi zbawionymi ludźmi. Każde porównanie kuleje, dlatego też cokolwiek powiedzielibyśmy o szczęściu w Niebie, będzie to bardzo

niedoskonałe. Spróbujmy mimo trudności puścić wodze wyobraźni i na ludzki sposób przybliżyć sobie wielkość szczęścia przygotowanego nam przez Ojca.

Tkwi w nas pragnienie życia rodzinnego z dobrą, kochającą żoną (mężem), posłusznymi, wdzięcznymi i zdolnymi dziećmi, we własnym mieszkaniu, które jest miejscem życia rodzinnej wspólnoty. Niestety, pragnienie to jest tylko w części zaspokajane. Zawsze zawiedzie któryś z elementów składających się na całość szczęścia rodzinnego. Choćby było bardzo dobrze, pozostaje niedosyt, marzenie o czymś, co wciąż zostaje niezrealizowane.

Mamy swoje pasje, różne czynności, rozrywki uszczęśliwiające. Np. radość wypływająca z oglądania ośnieżonych gór, podziwianie lasów, jezior i morza, radość wędrowania z plecakiem na ramieniu, jazdy samochodem i odkrywania czegoś co było przed nami zakryte: szczęście przyjaźni otwierające serca do dawania i przyjmowania wartości ludzkiej osoby. Szczęście, radość, wesele choćby największe nie zaspokoją naszych nieskończonych pragnień. W kontekście niedoskonałych porównań bardziej zozumiałe jest zdanie Pisma św.: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”

Życie w Bogu, w mieszkaniu Ojca, to nie bezruch uczyty w towarzystwie ludzi i aniołów grających na harfach, lecz pełnia życia. Stanie się ono udziałem synów Bożych, czyli nas wszystkich, którzy powołani jesteśmy do pełni życia. Dlatego też powinniśmy żyć zgodnie z wołaniem św. Pawła: „Jeśli według ciała żyć będziecie pomrzecie, śmierć was czeka, ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiecie, żyć będziecie” (Rz 8,13).

W momencie śmierci jedno będzie się liczyć — nasze Boże synostwo. Przyjęty lub odrzucony w ciągu życia dar, łaska Bożego synostwa, decydować będzie o dopuszczeniu do bezpośredniego udziału w życiu Boga.

Zbawienie to nie sprawa przejścia przez bramę nieba, w której św. Piotr, klucznik, wpuszcza dobrych, a zamyka drzwi przed złymi. Zbawienie uzależnione jest od otrzymanej i rozwiniętej przez dobre życie zdolności, która umożliwia nam uczestniczenie w nieskończonym szczęściu Boga. Tę zdolność nazywamy łaską uświęcającą, łaską Bożego synostwa.

Każdy człowiek prócz zdolności naturalnych, takich jak zdolność do myślenia, zdolność zmysłowego strzeżenia, zdolność do miłości, może otrzymać dar, dzięki któremu uzdolniony jest do poznawania i miłowania Boga — łaskę uświęcającą. Z woli Jezusa Chrystusa łaskę Bożego sy-

nostwa otrzymujemy przez Sakrament Chrztu św.

Nie wszyscy ludzie są ochrzczeni. Człowiek wychowany w rodzinie o innym światopoglądzie najczęściej nie otrzymuje Sakramentu Chrztu. W tej sytuacji nieznane nam są drogi, którymi Wszechmocny prowadzi człowieka do przyjęcia łaski Bożego synostwa. Wszelkie rozważania na ten temat są tylko przypuszczeniem. „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14).

Moment otrzymania łaski uświęcającej, synostwa Bożego, to dopiero początek domagający się rozwoju. Rozwój lub niedorozwój to kwestia całego ludzkiego życia, z wszystkimi świadomymi i dobrowolnymi uczynkami, dorobek chwili obecnej i minionych lat, багаż dobra i zła. Warto w tym momencie przypominąć o synu marnotrawnym, który wziął od ojca przynależne sobie dziedzictwo i odszedł. Roztrwonił dobra, i biedny, ale skruszony, wrócił do domu. To obraz ludzkiego życia. Jesteśmy synami Ojca niebieskiego. Otrzymane dary często trwonimy, lecz póki żyjemy na ziemi, mamy możliwość powrotu przez żal, skruchę, poprawę, Sakrament Pokuty.

Życiel ludzkie jest trudnym do rozwiązania kłębkim dobra i zła, gmatwaniną często nierozpoznawalnej dobrej i złej woli. I znowu przypomnieć o dobrym i złym ziarnie zasianym na roli jest ilustracją chwili, gdy Sędzia decydować będzie o tym, czy darowana nam godność Bożych dzieci została przez nas zachowana i rozwinięta czy też dobrowolnie odrzucona.

Prawda o Bożym synostwie jest kluczowym zagadnieniem naszej wiary. Albo przyjmujemy, że Jezus Chrystus przez swoje życie, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie wysłużył nam łaskę Bożego synostwa utraconą przez grzech i wtedy możemy nazywać siebie wierzącymi chrześcijanami, albo też nie przyjmujemy tej podstawowej prawdy wiary i wtedy jesteśmy ludźmi niewierzącymi. Sam fakt Chrztu, obecności na Mszy św. czy spełniania innych praktyk religijnych tylko dlatego, że taka jest tradycja przekazana przez rodziców, nie czyni nas jeszcze w pełni wartościowymi chrześcijanami.

Świadomość religijna może być prosta, bez głębszego intelektualnego wnikania w Objawienie, zawsze jednak konieczne jest wyznanie: „Wierzę w Jezusa Chrystusa..., wierzę w żywot wieczny”. Za tym wyznaniem powinno iść dobre, uczciwe życie, Bożych synów.

KS. KAZIMIERZ FONFARA

Uroczystość parafialna w Chełmie

W niedzielę, dnia 3 lipca br., parafia przy ul. Mickiewicza w Chełmie obchodziła doroczną uroczystość ku czci św. św. Apostołów Piotra i Pawła. Miejscowy proboszcz, ks. dziekan Edward Jakubas, i parafianie na tę doroczną uroczystość odpowiednio przygotowali świątynię. Kościół przybrał bardzo miły wygląd. Uroczystość została poprzedzona odprawieniem w przeddzień nieszporów.

Na uroczystość przybyli zaproszeni duszpasterze: ks. prob. Franciszek Baranowski z Okoła i ks. Józef Sobala z Jastkowic. Uroczystą Sumę celebrował ks. prob. Franciszek Baranowski. Słowo Boże wygłosił ks. Józef Sobala, biorąc za motto kazania wyjątek z Ewangelii św.: „A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16, 13—16). Kaznodzieja zachęcił społeczność parafialną do codziennej modlitwy, rzetelnej pracy i ofiarności na rzecz parafii oraz wytrwania do końca życia na drodze wierności Bogu i Kościołowi Polskokatolickiemu.

W czasie Mszy św. miejscowy chór śpiewał wiele pięknych pieśni religijnych.

Należy przy okazji podkreślić, że proboszcz parafii — ks. dziekan Edward Jakubas, wraz z całą wspólnotą parafialną przygotowuje się do uroczystości 50-lecia istnienia parafii, która odbędzie się za niecałe dwa lata.

Po uroczystości od ołtarza przemówił ks. dziekan, wyrażając serdeczne podziękowanie księżom za spełnione czynności kapłańskie i przybycie. Podziękował również swym parafianom za ich liczne uczestnictwo w uroczystości, ofiarność i przywiązanie do parafii.

K. S.



Poetycka wizja losu duszy ludzkiej po śmierci

Jakie są ostatnie chwile człowieka na ziemi? Jaki jest jego los, ścisłej: los duszy ludzkiej, w wieczności?

Ażeby dać odpowiedź na te pytania, najtęższe umysły wszystkich narodów i wszystkich czasów prześcigały się w głębokich rozważaniach. Pisali na ten temat wielkie dzieła sławni poeci i pisarze. Bo rzeczywistość — straszna jest ta walka, jaką stacza i dusza, i ciało, gdy nadchodzi kres pielgrzymki ziemskiej. W takiej bolesnej chwili dla konającego oraz tych, którzy otaczają jego łożo, może jedynie Kościół i wiara dać pewną pociechę i udzielić spokoju zboliałym sercom. Umierającemu człowiekowi Kościół święty udziela ostatnich Sakramentów, a pogrążonej w smutku rodzinie daje ukojenie w modlitwie i nadziei na przyszłe życie. Wierzący bowiem chrześcijanin dobrze wie, że przyjdzie czas, kiedy zmartwychwstaniemy i zobaczymy się wszyscy, że znajdziemy wszyscy trwałą i wieki przybytek w niebie.

Lecz niewiele jest dusz, które zaraz po opuszczeniu ciała będą miały wstęp do przybytku błogosławionych. Zanim bowiem doznają odpoczynku w chwale niebieskiej, będą przedtem musiały oczyścić się w miejscu zwanym przez katolików „czyśćcem”, „albowiem nic nieczyste nie może wejść do Królestwa Niebieskiego”.

Wielki poeta włoski Dante Alighieri w swoim wspaniałym poemacie „Boska Komedja”, w części zatytułowanej „Il purgatorio” („Czystaść”), przedstawia barwny obraz tego miejsca (stanu), gdzie dusze w ciężkim utrapieniu wprawdzie, lecz pełne otuchy i ufności oczekują chwili, kiedy postąpią Boży oznajmia im, że godne są już oglądać Boga twarzą w twarz. Poeta ukazuje anioła, który dusze skazane na pokutę czyścicową naznacza znakiem zbawienia i przygotowuje je do doskonałej ekspiacji. Nasza modlitwa, według Dantego, jest bardzo pomocna duszom cierpiącym. Ażeby przedstawić nam w sposób dosadny i plastyczny zarazem skuteczność tej modlitwy, Dante przytacza w szóstej pieśni poematu o czyśćcu los Manfreda. Był on za życia królem Neapolu. Goniąc za blaskiem i uciechami świata był niejednokrotnie w rozterce i wąsni z Kościołem. Zginał w bitwie pod Beneventem. Ponieważ umarł poróżniony z Kościołem, pochowano go na nie poświęconej ziemi i nawet u swych przyjaciół uchodził za potępionego. Dante jednak umieszcza duszę jego w czyśćcu i takimi słowami każe się jej odezwać do siebie:

*Zbyt ciężkie były me grzechy, nie przeczę:
Lecz łaska Boża, przestronna ogromnie,
Garnie, kto tylko się do niej uciecze.*

*Prawda, że czyje w kłatwie kona ciało,
Choć opamięta się w grzechach nareszcie,
Musi zostać za czyścicową skałą,*

*Ile w uporze trwał — tyle — trzydzieście,
Chyba modłami waszemi skróćcie
Termin katuszy, wy, co tam jesteście.*

Podobnie jak Manfred, wszystkie inne dusze, które poeta spotyka na swej drodze, podkreślają mocno potęgę wstawiennictwa ludzi żyjących u sprawiedliwego i litościwego Boga-Sędzię. Jak bardzo im zależy na naszej modlitwie, okazują przez częste powtarzanie zaklania i błagalnych prób: „Wspomnij na mnie, gdy skończysz wędrówkę”. „O, pamiętaj o mnie”. „Gdy wrócisz na ziemię, wstaw się za mną”.

Czy jedna dusza spotyka poetę, czy dwie, czy cała gromada, nigdy nie omieszkają one polecić się modlitwom braci, którzy jeszcze na ziemi przebywają. Wieszcz wskazuje na to, że im modlitwa nasza jest bardziej serdeczna i gorąca, tym pręcej, tym pewniej jest wysłuchana przez Boga.

W pieśni dwudziestej trzeciej Dante opisuje spotkanie swoje z duszą szwagra, który za marnotrawstwo i dogadanie swemu smakowi skazany jest na pokutę w czyśćcu. Dusza jego została przeniesiona do innego, mniej dokuczliwego kręgu góry oczyszczenia, co przypisuje swojej żyjącej jeszcze na ziemi siostrze poety:

*Przywiodła mię, gdym zeszedł z ziemi,
Aby pić słodki piołun oczyszczenia,
Ta moja Nella łzami rzęsiłemi.
Przez korne modły, gorące westchnienia
Wydobyła mię z czekania osto
I uwolniła od reszty cierpienia.*

Ponieważ Boski Zbawiciel wysłuchuje ze szczególną łaskawością modlitwy niewinnych dzieci, któryś z pokutników czyścicowych błaga poetę o wstawienie się za sobą swojej córeczki, aby ta modlitwa dziecka skróciła ciężkie cierpienia ojca.

Przemocną pośredniczką u Boga jest dla dusz czyścicowych Najświętsza Maryja Panna. O niej też Dante często wspomina. Lecz wielki poeta mówi też o nauce Kościoła, wedle której dusze w czyśćcu odwdzięczają się swym dobrodziejcom za wszystko dobre, które od nich doznały. Szczególnie przemawiają do serca ich zapewnienia, że ostatnia prośba w pacierzu — „I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” — już nie do nieba się odnosi, lecz do ludzi na ziemi.

*Ostatnia, Panie, prośba Cię spotyka,
Już nie nam gwoli, bo meta przed nami,
Lecz tym, co jeszcze noszą ziemskie tyka.*

Poeta, wdzięczny duszom za ten dowód pamięci o ludziach, powiada pięknie: „Tak modląc się za siebie i za nas, cienie pokutników powoli snują się ciężkim obarczone brzmieniem. Wyplacając się sprawiedliwości bożej za błędy ziemskie, dźwigają znużone ciężar swój, bez chwili wytchnienia. Skoro one w kaźni swej o nas dobrotliwie pamiętają, pomagajmyż im chętnie, by spłaciwszy dług, lekko i swobodnie do niebiańskich wzniósł się sfer!”

KS. EUGENIUSZ ELEROWSKI

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (193)

C Był → panteistą. Duszę świata stanowi według niego ciepło i światło i one są przyczyną ukształtowania się wszystkich bytów. Istoty żywe wykształtowały się z pierwiastków: ziemi, powietrza, wody i ciepła. Widział wielką wartość religii i wiary religijnej dla ludu. Był autorem wielu prac, m.in. *De varietate rerum* (1556), czyli *O różnorodności rzeczy*.

Cardijn Józef — (ur. 1882 w Schaarbeck (Bruksela), zm. 1967 w Louvain) — kardynał, działacz społeczny rzymskokat. Twórca organizacji pt. Jeunesse Ouvrière Chrétienne, w skrócie JOC. Jest autorem wielu prac z tej dziedziny.

Caritas — (łac. = miłość) — oznacza w chrześcijaństwie miłość bliźniego jako jedną z głównych → cnót oraz organizację dobroczynną, powołaną pod koniec XIX w. w Kościele rzymskokat., później organizacja ta bardzo się upowszechniła i rozrosła; stała się instytucją koordynującą i integrującą całą działalność charytatywną Kościoła. *Caritas* jako organizacja działała i działa też w Polsce i ma w dziedzinie niesienia pomocy tak materialnej jak i moralnej ludziom potrzebującym duże zasługi. Organizacja ta wydawała też i wydaje własny organ, wpięty od 1945—1950 czasopismo *Caritas* jako organ Związku Caritas, potem jako organ Zrzeszenia Katolików Caritas (1951—64); miesięcznik społeczny, a od 1965 r. kontynuacją tego czasopisma jest faktycznie czasopismo „Myśl Społeczna”.

Carle Henryk — (ur. 1822) — francuski pisarz i działacz kościelny. Marzył o pojednaniu i połączeniu się wszystkich wierzących. Poświęcił głoszeniu tej idei wpięty dziennik pt. *L'Alliance universelle*, czyli *Powszechne przymierze*, następnie *Libre conscience* (od 1865—1863), czyli *Wolne sumienie*. Zorganizował filozoficzny kongres wierzących. Jest autorem pracy pt. *Alliance religieuse universelle*, czyli *Powszechne przymierze religijne*, w której to pracy przedstawia i omawia różne sposoby i środki, przy pomocy których można by zbli-

żyć do siebie wszystkie wierzenia, doktryny; *Almanach de la conciliation des croyances* (1865), czyli *Kalendarz pojednania wierzeń* (religii)

Caro Elm Maria — (ur. 1826 w Poitiers, zm. 1887) — francuski filozof rzymskokat. Jest autorem kilku dzieł, np. *Du mysticisme au XVIII s.* czyli *O mistycyzmie w XVIII w.*; *Etudes morales sur le temps présent* (1855), czyli *Analiza moralna współczesności*; *L'idée de Dieu et ses nouveaux critiques* (1864), czyli *Idea Boga i nowe prądy krytyczne*; *Le matérialisme et la science* (1868), czyli *Materializm i wiedza*.

Caro Leopold — (ur. 1864, zm. 1939 we Lwowie) — ekonomista, socjolog, uwzględniający w swojej twórczości naukowej również zasady społeczne Pisma św. Nowego Testamentu (→ Biblia), zwłaszcza → Ewangelii. Działalność ekonomiczna powinna się opierać również na zasadach etyki. Jest twórcą chrześcijańskiego, ściślej katolickiego solidaryzmu, czemu dał wyraz głównie w dwóch pracach: *Solidaryzm*. Jego zasady, dzieje i zastosowanie (1931) i *Zasady nauki ekonomii społecznej* (1926).

Carové Fryderyk Wilhelm — (ur. 1789 w Koblencku, zm. 1852 w Heidelbergu) — prawnik, adwokat niemiecki w Trewirze, pisarz. Jest autorem m.in. takich książek *Religion und Philosophie in Frankreich* (1827), czyli *Religia i filozofia w Francji*; *Über das Colibatgesetz des rom.-kathol. Klerus* (1832), czyli *O ustawie dotycz. celibatu kleru rzymskokat.*; *Was heist röm.-kathol. Kirche*, czyli *Co to jest Kościół rzymskokatolicki*; *Papismus und Humanismus* (1838), czyli *Papizm i humanizm*.

Carpino Jan — (ur. 1182 r.) — franciszkanin → Benedykt Polak.

Cartwright Thomas — (ur. 1535, zm. 1603) — angielski teolog purytański (→ purytanizm). Usiłował stworzyć kościelne

Rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

25 listopada

— termin odnowienia prenumeraty
tygodnika „Rodzina”
na rok 1978

Przypominamy, że Redakcja nasza nie przyjmuje wpłat na prenumeratę „Rodziny”. Ażeby zapewnić sobie regularne otrzymywanie naszego tygodnika, należy dokonać wpłaty na prenumeratę u swojego listonosza lub najbliższym urzędzie pocztowym. Cena prenumeraty:

kwartalna — 26 zł
półroczna — 52 zł
roczna — 104 zł

Podobnie należy załatwiać prenumeratę kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo” (cena rocznej prenumeraty — 20 zł).

● **Polski nurt starokatolicyzmu**, ks. Wiktor Wysoczański, stron 172, cena 25 zł. — Powstanie i działalność Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Kościoła Polskokatolickiego jako członków Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich.

● **Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł.** — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.

● **Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: „Prawo wewnętrzne...”, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł.** — W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je poznać i przyczynić się do pożądanej jedności.

● **Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł.** — Książka prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karolu Wesleyach.

● **Wierność i klątwa, Michał Minią, stron 304, cena 50 zł.** — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.

● **Kwartalnik teologiczno-filozoficzny „Posłannictwo”:** nr 2/1976 — cena 5 zł, nr 3—4 1976 — cena 10 zł, nr 1—2/1977 — cena 10 zł, nr 3/1977 — cena 5 zł.

Zamówienia należy kierować pod adresem: **Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.** Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

KALENDARZ KATOLICKI 1978

Kto nie zamówił sobie książkowego „Kalendarza Katolickiego 1978” w najbliższej parafii polskokatolickiej, będzie mógł go nabyć na początku 1978 roku w niektórych kioskach „Ruchu”. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” nie będzie tym razem dysponował dodatkowymi egzemplarzami do wysyłki indywidualnej.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (194)

wspólnoty prezbiteriańsko-kongregacjonalistyczne na wzór parafii wczesnochrześcijańskich. Uczył m.in., że jedynym Panem i Głową Kościoła jest sam — Jezus Chrystus. Został kilka prac specjalistycznych.

Casati Paweł — (ur. 1617, zm. 1707) — włoski jezuita, ks. M.in. napisał *De angelis disputatione theologica* (1703), czyli *Dysputa teologiczna o aniołach*.

Casel Odo — (ur. 1886 w Koblencku, zm. 1948) — ks. rzymskokat., → benedyktyn, liturgista. Jako redaktor (w latach 1921—1941) rocznika pt. „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft” zapoczątkował w Niemczech i przyczynił się do prowadzenia prac naukowych dotyczących liturgii i teologii patrystycznej. Sam był znawcą liturgii i sakramentologii, zwłaszcza Eucharystii w aspekcie teologiczno-historycznym. Jest autorem wielu prac, m.in. *Das Gedächtnis des Herrn in der altchristlichen Liturgie* (1918 i nn.), czyli *Kult (czyli pamięć) Pana w starochrześcijańskiej liturgii*; *Mysterium und Martyrium* (1941), czyli *Misterium i męczeństwo*, a po jego śmierci opublikowano *Mysterium der Eklesia* (1961), czyli *Misterium (tajemnica) Kościoła i Das christliche Opfermysterium* (1968), czyli *Chrześcijańska Ofiara*.

Caspari Karol Paweł — (ur. 1814 w Dessau, zm. 1892 w obec. Oslo) — bibliista. W 1838 r. porzucił mozaizm a przyjął luteranizm; w 1857 r. został profesorem teologii w uniwersytecie w Krystianii. Napisał szereg prac z zakresu bibliistyki, m.in. *Quellen zur Geschichte des Taufsymbols und der Glaubensregel* (3 tomy. 1866—75), czyli *Zródła do dziejów chrztu i zasad wiary Kościoła pierwszych wieków*.

Cassander Georg — (ur. ok. 1515, zm. 1566 w Kolonii) — belgijski liturgista, teolog świecki i działacz kościelny. Usiłował pogodzić katolików z protestantami, sam zaś przejął niektóre poglądy protestanckie, czemu dał też wyraz w swoich publikacjach, które w 1616 r. wydaje, już w 1617 roku zostały

przez Kościół rzymskokat. wciągnięte na → indeks czyli katalog ksiąg zakazanych. Do ciekawych książek Cassandra należy *Consultatio de articulis religionis inter catholicos et protestantes controversis* (1577), czyli *Rozważanie o kontrowersyjnych zasadach wiary między katolikami i protestantami*.

Casti connubii — tymi słowami łacińskimi rozpoczyna się — encyklika pap. Piusa XI o chrześcijańskim małżeństwie na tle współczesnych prądów umysłowych i kierunków społeczno-gospodarczych.

Castro Palao Fernando — (ur. 1581, zm. 1633) — hiszpański jezuita, teolog moralista, profesor kolejno w Valladolidzie, Kompostelli i Salamance. M.in. jest autorem poważnego dzieła pt. *Operis moralis de virtutibus et vitiis... tractatus* (7 tomów, 1631—51), czyli *Traktat o cnotach i wadach...*

Casus conscientiae — (łac. — sprawa, przypadek; conscientia — sumienie) — czyli po polsku sprawa albo przypadek sumienia. W → teologii moralnej dział zajmujący się wykładem i interpretacją szczegółowych, indywidualnych, wypadków czy spraw faktycznych czy wymagowanych, fikcyjnych, będących przedmiotem analizy — sumienia w świetle ogólnych zasad teologii moralnej.

Catez Marie Josephine — (ur. 1880, zm. 1906 w Dijon) — francuska mistyczka, zakonnica Zakonu Braci Bosych Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel; karmelitka bósa. Mówi się, iż w sposób mistyczny, nadprzyrodzony, poznała tajemnice życia — Jezusa Chrystusa i dostąpiła łaski zrozumienia prawdy o obecności — Trójcy św. w duszy ludzkiej. Sama tę prawdę przeżywała i osobiście czciła w sobie obecność Trójcy św., co równało się znalezieniu nieba na ziemi. Wyniki swoich mistycznych przeżyć opublikowała w licznych swoich publikacjach. Wymieńmy choćby jedną z nich *Comment on peut trouver le ciel sur la terre*, czyli *Jak znaleźć niebo na ziemi*.

Z życia Kościoła Prawosławnego

JUBILEUSZOWA ROCZNICA MOSKIEWSKIEGO SOBORU KRAJOWEGO

W roku 60-lecia Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przypada również jubileusz wielkiego zdarzenia w życiu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego — zwołania Moskiewskiego Prawosławnego Soboru Krajowego. Właśnie w tymże 1917 roku ziszczone zostały wieloletnie dążenia postępowych elementów w Rosyjskim Kościele Prawosławnym — obalenie dotychczasowego, w zasadzie niekanonicznego, ustroju kościelnego, wprowadzonego w ramach reform ustrojowych cara Piotra I. Dążenia te przyjęły w pewnej mierze realną formę jeszcze w czasie rewolucji 1905 roku, która wstrząsnęła zasadami państwa rosyjskiego i spowodowała mobilizację postępowych elementów również i w Kościele Prawosławnym oraz otwarte życzenia zwołania Soboru Krajowego, celem dokonania reform w życiu kościelnym.

Słynny manifest z dnia 17 października 1905 roku, dotyczący swobód religijnych, spowodował w następstwie reskrypt z dnia 27 grudnia tegoż roku, w którym wypowiedziane zostało życzenie „dokonania pewnych reform ustroju naszego rodzimego Kościoła na trwałych zasadach kanonów powszechnych celem większego umocnienia prawosławia”. W wyniku tego reskryptu powołano w 1906 roku Zebranie przedsoborowe przy Świątobliwym Synodzie, którego zadaniem było opracowanie regulaminu przyszłego Soboru, projektu formy najwyższego zarządu Kościołem i restytucji patriarchatu, podziału administracyjno-kościelnego (na okręgi), reformy lokalnego zarządu, reformy Sądu Kościelnego, statutu parafialnego oraz szkolnictwa duchownego.

Szeroki zakres działalności tego Zebrania oraz dokonane w ciągu 6 lat projekty uznane zostały przez władze państwowe (oberprokuratora Synodu) za zbyt radykalne i rewolucyjne. Uznano więc za niezbędne likwidację powołanej instytucji (Zebrania Przedsoborowego), a raczej zmianę jej kierunku pracy. W tym celu w 1912 roku na miejsce „Zebrania Przedsoborowego” powołano, nadal przy Synodzie, tzw. stałą „Naradę Przedsoborową”, której zadaniem miało być opracowanie na nowo materiałów zgromadzonych przez poprzednie „Zebranie” (opinie o tych materiałach miał wydać trzysobowy zespół, składający się ze znanych hierarchów — Sergiusza Starogrodzkiego, Antoniusza Chrapowickiego i Eulogiusza Bogusławskiego. Planowano wówczas zwołanie Soboru w roku 1913 (jubileuszowym — 300-lecia dynastii Romanowów). Ale i ten termin nie został dotrzymany — Sobór był jednak nie bardzo wygodny dla władz carskich.

Dopiero realizacja tej ważnej dla Kościoła Rosyjskiego sprawy nastąpiła w roku 1917. Pod naciskiem opinii publicznej wydane zostało w dniu 29 IV 1917 r. oświadczenie synodalne o zwołaniu Soboru Krajowego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Zgodnie z ordynacją wyborczą wybory były wielostopniowe (na szczeblu parafii, dekanatu i diecezji). Wybrano 564 delegatów na Sobór, a w tym 278 delegatów świeckich (laików). Tradycje społecznej i politycznej reakcji, która panowała nie tylko w kręgach hierarchii, lecz i w szerokich sferach aktywności kościelnej, odbiły się również na postawie Soboru i jego członków. Element świecki członków Soboru składał się przeważnie z ludzi o po-

glądach konserwatywnych, a nawet reakcyjnych, ludzi, którzy nie zdawali sobie sprawy z sytuacji Kościoła w zupełnie nowych warunkach.

Mimo to Sobór zrealizował najpoważniejsze zadanie — restytuował patriarchat. Pierwsza sesja, rozpoczęta w 1917 roku, trwała w 1918 roku, zaś druga odbyła się w 1919 roku. Poza wyborem patriarchy (wybrano 3 kandydatów: arcybiskupów Antoniusza Chrapowickiego, Arseniusza Stadnickiego oraz metropolitę Tychona Bielawina; ostatecznie w drodze losowania obrany został patriarcha Tychon) do najważniejszych postanowień należało uchwalenie zasady, że najwyższą władzę w Kościele ma Sobór Krajowy, a patriarcha sprawuje swoje funkcje kierownika Kościoła wspólnie ze Stałym Synodem. W terenie zaprowadzono ustrój metropolitalny z zachowaniem zasad soborowych wg podziału prowincjonalnego.

Wprowadzenie w ustroju kościelnym zasad soborowości z restytucją patriarchatu rozpoczęło w życiu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego nowy etap jego historii.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA ROSYJSKIEGO KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNego

Współczesny Patriarchat Moskiewski i Całej Rusi obejmuje terytorium większości republik radzieckich poza Republiką Gruzijną, należącą kanonicznie do jurysdykcji starożytnego Patriarchatu Gruzijnskiego (katolikos — patriarcha Gruzji). Poza tym do jurysdykcji patriarchy moskiewskiej należą tzw. „egzarchaty” zagraniczne oraz Autonomiczny Kościół Prawosławny Japonii (diecezja Tokijska i Sandajaska). Do zagranicznych jednostek kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego należy 8 diecezji w Europie Zachodniej (Eruksełsko-Belgijska, Düsseldorfska, Badeńsko-Bawarska, Holenderska, Egzarchat Środkowoeuropejski z diecezjami Wiedeńsko-Austriacką, Berlińską i Zurychską).

Poza kontynentem europejskim jurysdykcji kanonicznej Patriarchatu podlegają: Egzarchat Ameryki Centralnej i Południowej.

Na terenie Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej znajduje się 36 diecezji, Ukrainiejskiej — 14 diecezji oraz po jednej diecezji w następujących republikach związkowych: Białoruskiej, Estońskiej, Kazachskiej, Litewskiej, Łotewskiej, Mołdawskiej i Uzbekiej. Każda diecezja składa się z dekanatów i parafii. W skład obecnego Synodu wchodzi poza patriarchą stali członkowie: egzarcha Europy Zachodniej Nikodem, metropolita leningradzki i nowogrodzki, egzarcha Ukrainy Filaret, metropolita kijowski i halicki Serafin, metropolita kruticki i kołomeński Juwenalusz, metropolita tułski, bielowski oraz metropolita Aleksy, zarządzający sprawami Patriarchatu. W obradach biorą czynny udział 3 biskupi, powoływani na sesje synodalne doradnie.

Rosyjski Kościół Prawosławny kształci swoje kadry duchowne w dwóch Akademii Teologicznych: moskiewskiej w Zagorsku k. Moskwy i w leningradzkiej z siedzibą w Leningradzie oraz w seminariach duchownych w Zagorsku, Leningradzie i Odessie. Prowadzone są one przez doświadczonych profesorów i wykładowców. Zakłady te posiadają własne biblioteki oraz archiwa i zbiory muzealne sztuki kościelnej (szczególnie bogate i wartościowe jest muzeum w Zagorsku). Centrala Patriarchatu prowadzi również działalność wydawniczą. Wydaje książki oraz perio-

dyki: miesięcznik urzędowy pt. „Zurnal Moskowskiej Patriarchii” (w języku rosyjskim i angielskim), miesięcznik Egzarchatu Ukrainy pt. „Prawosławnyj Wisnyk” (w języku ukraińskim) oraz miesięcznik Egzarchatu europejskiego pt. „Stimme der Orthodoxie”. Ponadto wydawany jest rocznik teologiczny pt. „Bogoslowskije Trudy” (w języku rosyjskim).

DIALOGI EKUMENICZNE KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNego

Dialogi ekumeniczne prowadzone przez Kościół Prawosławny z innymi Kościołami chrześcijańskimi zapoczątkowane zostały przed 75 laty. Podstawą działalności na tym odcinku były encykliki patriarchy konstantynopolitańskiego Joachima III wydane w latach 1902 i 1904 oraz oświadczenie Patriarchatu Ekumenicznego z 1920 roku, skierowane „Do wszystkich Kościołów Chrystusowych”. Dokumenty te, aczkolwiek inicjowały poczynania prawosławia w kierunku nawiązywania dialogu z innymi wyznaniem chrześcijańskimi, nie ujmowały go w ramy organizacyjne.

Dopiero po II wojnie światowej rozpoczęto realizację wspomnianej wyżej inicjatywy. Podstawę do tego dawały zwołane w latach 1961, 1963 i 1964 panprawosławne konferencje na wyspie Rodos. Właśnie na I Panprawosławnej Konferencji (1961, Rodos) podjęto uchwałę „o przeprowadzeniu studiów nad sposobami zbliżenia i zjednoczenia Kościołów w perspektywie powszechnego prawosławia” w duchu oświadczenia z 1920 roku, jak również o przygotowaniu dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim, starożytnymi Kościołami wschodnimi, z Kościołem Starokatolickim oraz z wyznaniem powstałymi w wyniku Reformacji, a w szczególności z Kościołami Anglikańskim i Luteranckim, a także ze Światową Radą Kościołów.

Trzecia Konferencja Panprawosławna ponowiła życzenie prawosławia, aby z innymi Kościołami nawiązane były dobre stosunki w celu stworzenia jedności chrześcijańskiej.

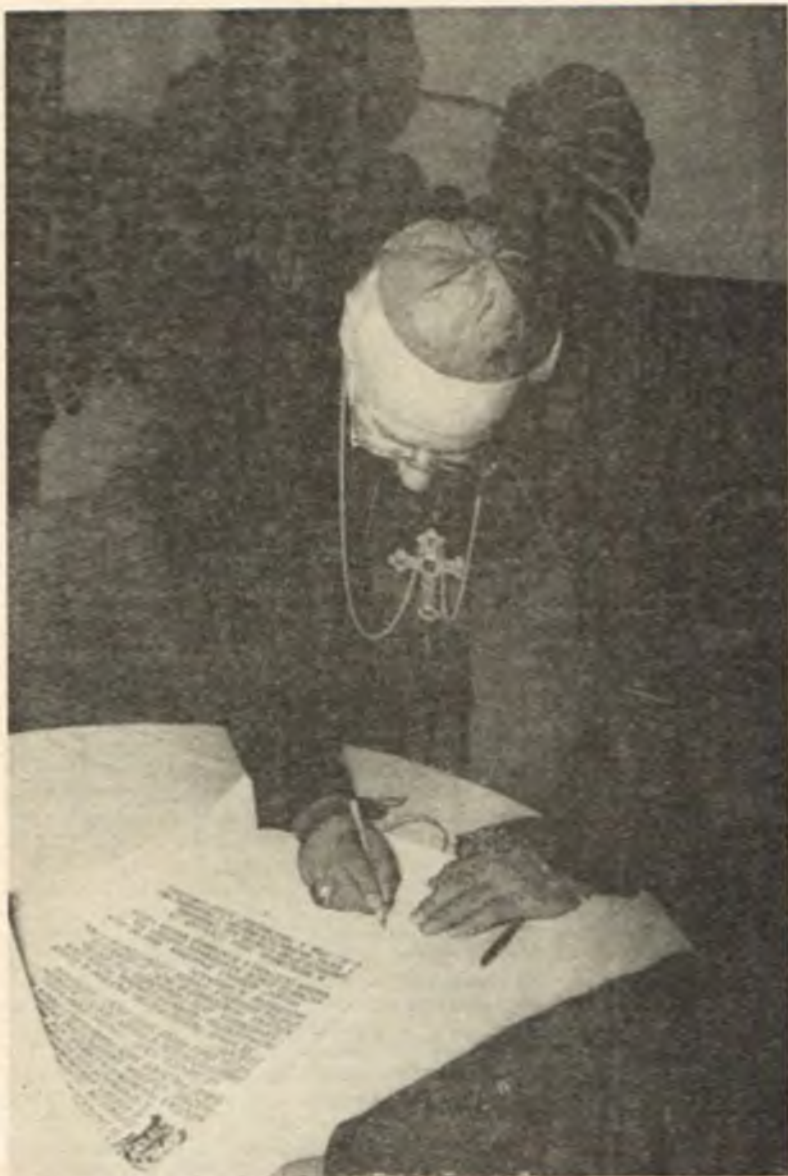
Problematyką dialogu ekumenicznego zajęła się Pierwsza Przedsoborowa Konferencja Panprawosławna, która miała miejsce w ośrodku prawosławnym w Chambesy k. Genewy w dniach 21—28 listopada 1976 r. Głównym tematem Konferencji był problem kontynuowania dialogów po skonstatowaniu postępu i po ustaleniu linii postępowania na przyszłość. W tym celu powołana została specjalna Komisja Konferencji (II), która po gruntownym rozpatrzeniu nagromadzonych materiałów przedłożyła krótki przegląd stanu obecnego, łącznie z historycznym opisem przebiegu dotychczasowego dialogu: 1. z Kościołem Anglikańskim, 2. z Kościołem Starokatolickim, 3. ze starożytnymi Kościołami wschodnimi, 4. z Kościołem Luteranckim, 5. z Kościołem Rzymskokatolickim, 6. ze Światową Radą Kościołów.

Plenum Konferencji oceniło dotychczasową pracę Kościoła Prawosławnego na odcinku dialogu, uznało za słuszne dalsze prowadzenie dialogu tam, gdzie daje nadzieję na dobre wyniki, zalecając objęcie nim wierzących innych religii w celu osiągnięcia sprawiedliwości społecznej, pokoju i wolności wśród narodów. Zalecono też aktywizowanie działalności powołanych do tego Komisji (prawosławno-rzymskokatolickiej i prawosławno-luteranckiej). Tematyka dialogu została włączona do porządku dziennego przyszłego Soboru Panprawosławnego.

S.K.

Budowa nowego kościoła w Grudkach k. Krasnegostawu

Abyś ten kamień węgielny pobłogosławić raczył...



Biskup Tadeusz Majewski podpisuje akt erekcyjny budowy nowego kościoła w Grudkach k. Krasnegostawu

Parafia polskokatolicka w Grudkach (woj. lubelskie) została zorganizowana w roku 1939, a już w roku 1940 wybudowano skromny, ale schludny drewniany kościół. Po odzyskaniu niepodległości śp. ks. Bolesław Sikorski dokonał remontu świątyni oraz postarał się o jej piękny wystrój wewnętrzny. Drewniany ten kościółek długo jeszcze mógłby służyć wiernym za godne miejsce modlitwy, gdyby nie ofiarność pana Startka, parafianina z Grudek. On to, tuż przed śmiercią w USA, przekazał na budowę nowej plebanii i nowego murowanego kościoła sześćdziesiąt tysięcy dolarów. Chciał w ten sposób zostawić pamięć po sobie w swojej rodzinnej wsi, z której w czasach przedwojennej niedoli musiał wyemigrować.

Dobrze się stało, że na czas rozpoczęcia prac budowlanych przybył do Grudek młody, energiczny kapłan, umiejący sobie radzić z trudnościami — ks. Jerzy Białas. Plebanię już zbudował, ładną, murowaną, przestronną. Zaraz po zakończeniu jednej budowy przystąpił do dalszego realizowania testamentu p. Startka. Już obecnie, obok kościółka drewnianego, zaczynają rosnać mury nowej świątyni. Radują się z tego parafianie grudczańscy i chętnie pomagają w pracy.

W niedzielę, dnia 18 września, Ks. Biskup Tadeusz Majewski w asyście kilkunastu duchownych dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania

aktu erekcyjnego budowy tej nowej świątyni. Z głęboką wdzięcznością dla Boga, który wspiera wysiłki wierzącego ludu i błogosławi rozwojowi Kościoła Polskokatolickiego, modlił się Ksiądz Biskup:

„Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który jesteś niewzruszonym fundamentem Twego Kościoła, utwierdź ten kamień postawiony w imię Twoje. Ty jesteś początkiem i końcem, bądź także początkiem, wzrostem i dokonaniem dzieła tego, któreśmy rozpoczęli na cześć i chwałę Imienia Twojego. Który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen”.

Potem odmówiono litanie do Wszystkich Świętych, a w prośby litanijne włączono także trzykrotne wezwanie do Wszchemogącego Boga:

„Abyś ten kamień węgielny pobłogosławić, poświęcić i uświęcić raczył, Ciebie prosimy wysłuchaj nas, Panie”.

Mimo że siąpił drobny deszcz, nieomal wszyscy wyznawcy polskokatolicki z Grudek stawili się na nabożeństwo. Najpierw uczestniczyli w uroczystej Sumie w kościele, przystąpili gremialnie do spowiedzi i Komunii św., a następnie wyszli z procesją na zewnątrz i cierpliwie dotrwali do końca uroczystości.

Ks. Biskup Naczelny podziękował duszpasterzowi parafii — ks. Jerzemu Białasowi — za wszystkie dotychczasowe trudy, za jego ofiarną i niezmordowaną pracę i prosił, aby wytrwał w tej gorliwości aż do momentu zbudowania kościoła. Następnie dziękował dzielnej Radzie Parafialnej i wszystkim ofiarnym wyznawcom za to, że tak chętnie, z takim zaangażowaniem pomagają w budowie Domu Bożego. Życzył wszystkim błogosławieństwa Bożego i wyraził nadzieję, że za dwa lata, a może i wcześniej, jeśli Bóg pozwoli, przybędzie ponownie do Grudek, by dokonać konsekracji nowego, pięknego kościoła.

Warto na koniec dodać, że z okazji uroczystości w dniu 18 września parafianie z Grudek złożyli hojne ofiary na budowę Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, co również świadczy o ich godnej obywatelskiej i społecznej postawie.

E. B.



1. Stary kościół w Grudkach i mury budującego się nowego kościoła
2. Uroczysty moment odczytania aktu erekcyjnego budowy kościoła i poświęcenie kamienia węgielnego
3. Wierni licznie przybyli na podniosłą uroczystość
4. Jeszcze w starym kościele
5. Ofiara na budowę Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka



**SKŁAD KOMITETU
WYKONAWCZEGO
ŚWIATOWEJ FEDERACJI
LUTERAŃSKIEJ**

Według informacji służby prasowej SFL Zgromadzenie Ogólne Federacji wybrało w Dar-es-Salaam (Tanzania) nowy skład 30-osobowego Komitetu Wykonawczego tej organizacji z przewodniczącym, biskupem Tanzanii, ks. Josiah Kibirą na czele. Po raz pierwszy w skład Komitetu weszli przedstawiciele Kościoła Luterńskiego Namibii, Hongkongu, Chile, Islandii, Holandii oraz Związku Radzieckiego. Wśród wybranych znajduje się 5 Afrykańczyków, 4 Azjatów, 2 przedstawiciele Ameryki Południowej, 5 — Ameryki Północnej, 6 — północnej i zachodniej Europy oraz 2 — Europy wschodniej. 13 członków nowo wybranego komitetu zajmuje stanowiska prezydentów lub wiceprezydentów w swoich Kościołach, 9 ma godność biskupią. W skład komitetu poza tym wchodzi 13 laików: 7 mężczyzn i 6 kobiet. Najstarszy członek komitetu ma 64 lata, a najmłodszy — 37 lat.

**DZIAŁALNOŚĆ
EWANGELICKIEGO
INSTYTUTU
WYDAWNICZEGO
W NRD**

Jak informuje prasa protestancka, Evangelicki Instytut Wydawniczy w NRD przedstawił na dorocznym Targach Lipskich swój program wydawniczy. Katalog Instytutu zawiera 90 pozycji, które w połowie stanowią wznowienia. Do zapowiedzianych tytułów należy m.in. książka pt. „Wytuczne”, która powstała wskutek uchwały Synodu Związku Kościołów Ewangelickich w NRD. Książka ta ma służyć pomocą chrześcijanom żyjącym w społeczeństwie socjalistycznym, orientując ich sposób myślenia i kształtując ich postawę. Program Instytutu obejmuje poza literaturą teologiczną i popularnymi wydawnictwami religijnymi również powieści, poezję, albumy sztuki chrześcijańskiej i muzyki kościelnej oraz hasła dla życia chrześcijańskiego. Instytut wydaje również miesięcznik poświęcony sprawom nauczania kościelnego, miesięcznik teologiczny oraz Ewangelicki Biuletyn Informacyjny. W roku 1975 wydawano w NRD 330 tytułów z zakresu teologii i piśmiennictwa religijnego, co stanowi 5% wydanych ogółem pozycji w kraju.

**RZYMSKOKATOLICKA
KRYTYKA
„TEOLOGII WYZWOLENIA”**

Międzynarodowa Komisja Teologiczna poddała krytyce tzw. „teologię wyzwolenia”. Krytyka ta zawarta została w deklaracji zatytułowanej „Postęp ludzki a zbawienie chrześcijańskie”. Deklaracja będzie rozwinięciem Konstytucji

„Gaudium et Spes” i stanowi wynik kilkuletniej pracy specjalnej podkomisji, którą kierował teolog zachodnoniemiecki ks. L. Lehmann. Zdaniem o. Congara, teologa francuskiego, członka Międzynarodowej Komisji Teologicznej mianowanej przez papieża, wspomniana deklaracja stanowi wyważoną krytykę niektórych kierunków teologii wyzwolenia. Nie kwestionuje ona dobrych intencji rzeźników tej ideologii. Podkreśla jednakże niebezpieczeństwa, jakie powstają w związku z nadmiernym wiązaniem teologii ze sprawami społecznymi i politycznymi. Potępia ona postawę dającą absolutne pierwszeństwo elementowi politycznemu jako ostatecznemu sensowi życia. Piętnuje też błędne posiłkowanie się naukami społecznymi w badaniach teologicznych. Ostrzega wreszcie przed skutkami mieszania zagadnień postępu ludzkiego i zbawienia Bożego oraz przed szerzeniem nienawiści między ludźmi, godzącej w jedność Kościoła. A, niestety, nienawiść stale się szerzy, nawet tam, gdzie obok siebie mieszkają ludzie wierzący, a często nadal jeszcze sama hierarchia pielęgnuje fanatyzm.

**POMOC LUTERAN
SZWEDZKICH DLA
UCHODźCÓW W AFRYCE
I AMERYCE ŁACIŃSKIEJ**

Luteranie szwedzcy postanowili przekazać 10 mln koron szwedzkich dla uchodźców i różnych organizacji niesących pomoc ofiarom przesiedlenia w Południowej Afryce i Ameryce Łacińskiej. Znaczna część tej sumy zostanie przekazana do Mozambiku, gdzie przebywa ponad 30 tysięcy uchodźców z Rodezji.

**STOSUNKI WYZNANIOWE
W FINLANDII**

Finlandia — kraj o powierzchni 338 tysięcy km² i prawie 5-milionowej ludności (4.695.000) — pod względem wyznaniowym jest krajem protestanckim. Według danych statystycznych Światowej Federacji Luterńskiej z 1976 roku, do Kościoła Ewangelicko-Luterńskiego należy 4.652.344 wyznawców, tzn. 99,09% ludności tego kraju. Pod względem narodowościowym przeważającą część ludności stanowią Finowie — 91%. Szwedzi — ok. 8%, pozostała część ludności składa się z Rosjan i Lapończyków.

Ścisłe powiązanie w przeszłości ze Szwecją, w której Kościół Luterński zajmował pozycję Kościoła państwowego, odbiło się również na sytuacji Kościoła w Finlandii. Jest on od chwili uzyskania przez Finlandię niepodległości (po Rewolucji Październikowej 1917 r.) Kościołem państwowym, mimo iż Konstytucja Finlandii z 17.VII.1919 roku, znowelizowana w 1957 ro-

ku, gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do publicznego i prywatnego wyznawania swej wiary, byleby to nie stało w sprzeczności z obowiązującym w państwie prawodawstwem i nie naruszało dobrych obyczajów.

Artykuł 83 ust. 1 tejże Konstytucji zastrzega, że organizacja Kościoła Ewangelicko-Luterńskiego i jego zarząd zostaną uregulowane odrębnie — prawem kościelnym. Istotnie, stare prawo kościelne (szwedzkie z roku 1686) ostatecznie znowelizowane zostało w 1964 roku. Pozostawiona została więc dawna struktura kościelna.

Kościół Ewangelicko-Luterński, mający charakter nie tyle Kościoła państwowego, ile narodowego, składa się z 8 diecezji (w tym 7 diecezji fińskich i jedna szwedzka). Każdą diecezję zarządza biskup przy udziale kapituły katedralnej. Diecezje składają się z parafii, zorganizowanych wg klucza narodowościowego: parafie z wyznawcami narodowości szwedzkiej tworzą diecezję szwedzką.

Najstarszą według erekcji diecezją fińską jest archidiecezja Turku. Należy zaznaczyć, że jurysdykcja arcybiskupa Turku obejmuje ściśle teren diecezji i nie rozciąga się na inne diecezje i innych biskupów. Jest jednak arcybiskup przewodniczącym Synodu Krajowego, Rozszerzonej Konferencji Episkopatu i Stałej Konferencji Episkopatu oraz tzw. Urzędu Kościelnego. W tej sytuacji arcybiskup jest faktycznym kierownikiem Kościoła, ściśle współdziałającym z rządem. W skład Synodu Krajowego wchodzi wszyscy biskupi z urzędu, łącznie z biskupem polowym, następnie: jeden przedstawiciel urzędu kościelnego, jeden — Rady Państwa, jeden prawnik, członek Trybunału Państwowego, jeden przedstawiciel Trybunału Administracyjnego, 4 sędziów Sądu Najwyższego, jeden przedstawiciel Wydziału Teologicznego, jeden reprezentant Wydziału Prawa Uniwersytetu w Helsinkach, proboszczowie od 2/3 liczby ogółu parafii, po jednym delegacie świeckim od każdej parafii (od 1931 r. delegatami parafii mogą być wybrane kobiety). Synod odbywa się w siedzibie arcybiskupstwa, w Turku, co 5 lat.

Urząd Kościelny, jako stały organ Rozszerzonej Konferencji Biskupów (powołany w 1944 r.), składa się z 6 radców kościelnych: teolog, prawnik i zarządca Centralnego Funduszu Kościoła są stałymi pracownikami urzędu, pozostali 3 członkowie (1 teolog i 2 świeckich) pracują honorowo.

Wśród mniejszości wyznaniowych Finlandii największą organizacją religijną jest Autonomiczny Kościół Prawosławny, składający się z 2 diecezji: archidiecezji karelskiej

i diecezji helsińskiej, podlegających jurysdykcji Patriarchatu Konstantynopolitańskiego. Istnieją również parafie podlegające jurysdykcji Patriarchatu Moskiewskiego. Łącznie wyznawców prawosławia oblicza się na ok. 50.000 osób. Kościół Prawosławny ma przyznane uprawnienia Kościoła państwowego, tzn. korzysta z przywileju pomocy ze strony państwa.

Mniejszą grupą, bo liczącą zaledwie ok. 3000 wyznawców, jest Kościół Rzymskokatolicki, tworzący od 1955 roku diecezję z siedzibą w Helsinkach. Diecezja ta obejmuje 5 parafii i 7 stacji misyjnych z 19 księżmi.

**GŁODÓWKA PATRIARCHY
MELCHICKIEGO
W WIEZIENIU
IZRAELSKIM**

Jak informowała swego czasu prasa, w więzieniu w Izraelu przebywa melchicki patriarcha Jerozolimy, arcybp Hilarion Capucci. Odbywa on karę 12 lat więzienia za rzekome dostarczanie broni dla terrorystów palestyńskich. Obecnie arcybp Capucci ogłosił kolejny strajk głodowy, na znak protestu przeciwko złemu traktowaniu go w więzieniu. Jak informuje jordańska gazeta „Al Destour”, chodzi tym razem o zakaz noszenia w więzieniu sutanny.

**ZGON WYBITNEGO
MARIOLOGA WŁOSKIEGO**

Ostatnio prasa podała, że w Rzymie zmarł w wieku 77 lat o. Gabriele Roschini, jeden z najwybitniejszych w świecie mariologów. Prowadził on szereg badań teologicznych, m.in. w Kolegium św. Aleksego w Rzymie. Dzięki jego działalności kolegium to podniesione zostało do stopnia Papieskiego Instytutu Teologicznego „Marianum”, a o. Roschini został jego pierwszym rektorem. Był konsultantem Kongregacji Doktryny Wiary i Kongregacji ds. Beatyfikacji i Kanonizacji.

NOWY PRYMAS IRLANDII

Paweł VI mianował arcybiskupem-metropolitą Armagh w Irlandii dotychczasowego rektora St. Patrick's College w Maynooth, liczącego 53 lata ks. prof. Tomasza O'Fiaicha. Klasztor-biskupstwo Armagh początkami swymi sięgające pierwszej połowy V w., założone zostało według tradycji przez św. Patryka. Od r. 1152 tutejsi arcybiskupi używają honorowego tytułu „prymasów Irlandii”. Bezpośrednim poprzednikiem ks. arcybpa T. O'Fiaicha był zmarły przed siedmiu miesiącami ks. kard. William Conway.

Prasa zachodnia — komentując tę nominację i przedstawiając sylwetkę nowego prymasa Irlandii — stwierdza, że może on wwrzeć duży wpływ na sytuację w Irlandii Północnej.

WOLNOŚĆ — SPRAWIEDLIWOŚĆ — RÓWNOŚĆ

Dla milionów ludzi na świecie socjalizm zrodzony z idei Wielkiego Października, stał się synonimem pokoju, a Związek Radziecki — przykładem realnego socjalizmu, oparciem dla wszystkich, którzy walczą o humanistyczne ideały świata bez wojen, o życie bez ucisku i wyzysku.

W wyniku zwycięstwa rewolucji powstało pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — państwo, w którym decydujący głos należy do proletariatu. Po raz pierwszy w historii ludzkości walka ludzi pracy przeciwko wyzyskowi i uciskowi społecznemu została uwieńczona całkowitym i doniosłym sukcesem. Po raz pierwszy uświadomiono światu, jak wielką, potężną siłą jest proletariat, jak żarliwie i bezkompromisowo potrafi walczyć o słuszność swoich idei, jak wielką, przeobrażającą stanowi siłę. Z ogromnych doświadczeń narodu radzieckiego czerpały wiedzę inne narody, dążące do socjalistycznego przeobrażenia.

Zrodzone przed sześćdziesięciu laty państwo radzieckie wniosło decydujący wkład w wyzwolenie świata z faszyzmu. Taki wkład mogło dać tylko państwo, w którym wielka, naczelną ideą połączyła siły całego narodu.

60 lat, które upłynęły od powstania Związku Radzieckiego, w pełni wykazały, że wypisane na jego sztandarach prawa człowieka do wolności, sprawiedliwości społecznej i równości gwarantuje tylko socjalizm, który jest najwyższą z dotychczas znanych form demokracji. Demokracja socjalistyczna, stanowiąc jedność praw i obowiązków ludzi pracy, harmonijnie łączy interesy społeczeństwa i jednostek, zapewnia jej rzeczywistą wolność, swobody i warunki wszechstronnego rozwoju.

Wyzwalaniu twórczej aktywności ludzi pracy, rozszerzaniu ich udziału w kierowaniu wszystkimi sprawami społeczeństwa służy

nieustanne doskonalenie i wzbogacenie form demokracji socjalistycznej. Narody budujące socjalizm stały się rzeczywistymi i jedynymi gospodarzami w swych krajach.

Z sześćdziesięcioletnią historią Związku Radzieckiego wiążą się główne etapy współczesnych dziejów naszego narodu: odzyskanie niepodległości w 1918 r., wyzwolenie z jarzma okupacji hitlerowskiej i wkroczenie Polski na drogę socjalizmu. Po wsze czasy naród polski zachowa we wdzięcznej pamięci nieocenioną pomoc ZSRR zarówno w odzyskaniu przez Polskę przastarych ziem piastowskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, jak również w odbudowie zniszczonej przez wojnę naszej gospodarki. Wszecstronna i ofiarna pomoc, jakiej udzielił Polsce Kraj Rad w tym najtrudniejszym dla nas okresie, stała się decydującym czynnikiem społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Z każdym rokiem rosną efekty polsko-radzieckiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Zacieśniają się powiązania gospodarcze, a zwłaszcza specjalizacja i kooperacja w przemyśle. Rosną wzajemne dostawy surowców, sprzętu inwestycyjnego i maszyn. Realizujemy coraz więcej wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych zarówno w ramach współpracy dwustronnej jak i wielostronnej. Pomysłnie rozwija się współdziałanie w dziedzinie ideologicznej, politycznej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Wiemy wszyscy, że Związek Radziecki między innymi jest naszym największym partnerem handlowym. Na co dzień, niemal w każdej dziedzinie życia, stykamy się z przykładami silnych związków gospodarczych między naszymi bratnimi krajami.

W całości naszych obrotów z zagranicą przypada właśnie na ZSRR. Już ten fakt

przesądza o niezwykle wysokiej randze naszych stosunków gospodarczych z tym krajem. Oczywiście, sama wielkość obrotów nie mówi jeszcze wszystkiego. Rzecz w tym, że na przykład za kwotę 28 mld rubli, jaką wyniesie wartość naszych obrotów w tym 5-leciu, kryją się towary o zasadniczym znaczeniu dla funkcjonowania i rozwoju polskiej gospodarki. Z ZSRR otrzymujemy przecież większość maszyn i urządzeń dla wiodących gałęzi naszego przemysłu, takich jak: energetyka, hutnictwo, chemia, przemysł ciężki i maszynowy. Od radzieckich dostaw surowców, takich zwłaszcza, jak rudy żelaza, ropa naftowa, gaz ziemny czy bawełna zależy z kolei wielkość i rytmika produkcji naszych przemysłów przetwórczych. Z drugiej strony, na chłonnym rynku radzieckim możemy sprzedawać — i to w oparciu o długoterminowe umowy — duże ilości towarów. Gwarantuje to nam szybki rozwój wielu nowoczesnych branż przemysłu, umożliwiając przy tym produkcję wielkoseryjną.

Dotyczy to nie tylko klasycznie pojętego handlu. W ostatnich latach punkt ciężkości naszych stosunków przesuwa się ku wyższym formom współpracy, takich jak kooperacja i specjalizacja produkcji oraz wspólne przedsięwzięcia inwestycyjne. Najważniejsze jednak jest to, że w Związku Radzieckim mamy partnera solidnego, na którego zawsze możemy liczyć i z którym wiążemy perspektywiczne programy naszego rozwoju, i to we wszystkich dziedzinach życia: w gospodarce, technice, nauce i kulturze.

Więzy łączące nas ze Związkiem Radzieckim są najserdeczniej braterskie; szczere, otwarte i tak proste, życzliwe — jak podanie ręki.

M.K.



Panorama Moskwy oglądana z hotelu „Rossija”

LENIN — CZŁOWIEK ZAANGAŻOWANY

Trudno pisać o rewolucji księdzu. Wiadomo, żadna wielka rewolucja nie jest nabożeństwem odpustowym. Dlatego gdy Redakcja „Rodziny” zwróciła się do mnie z zapytaniem, czy mogę napisać artykuł na temat Wielkiej Rewolucji Październikowej w sześćdziesiątą jej rocznicę, odpowiedziałem: — Takiego artykułu napisać nie potrafię, ale jestem gotów napisać o Leninie, genialnym wodzu rewolucji. Był on wprawdzie człowiekiem niewierzącym, zdecydowanym ateistą, jednakże posiadał takie wartości osobowe, które mogą stanowić przykład dla wszystkich — dla wierzących i niewierzących.

Prof. Maria Ossowska w dziele pt. „Motywy postępowania”

zrealizowania cel życia; obmyślił najlepsze środki potrzebne do osiągnięcia celu, a potem z żelazną konsekwencją, niestrudzoną pracowitością, pokonując liczne przeszkody, dążył do osiągnięcia celu.

Wiadomo z dziedziny zagadnień etycznych, że najwyższy cel życia jest zarazem najwyższym ideałem i najwyższą wartością. Kto taki ideał znalazł, ten znalazł źródło nieustannej energii psychicznej. Życie człowieka, który wytyczył sobie poważny cel, ma sens, nie jest życiem beznadziejnym, nie jest nasycone pesymizmem lub nihilizmem.

Wzniosły ideał życiowy wyznały Włodzimierzowi Leninowi



Obraz P. Sokółowa: Walka o Pałac Zimowy w Piotrogradzie

przeprowadziła analizę pojęcia potocznie rozumianego hedonizmu i podzieliła ludzi na dwie kategorie: na tych, którzy żyją chwilą, i na tych, którzy żyją z zadaniem; na hedonistów i na ludzi zaangażowanych. Takim człowiekiem zaangażowanym w realizowaniu poważnego celu życia był Włodzimierz Lenin. Działal on w myśl najlepszych metod działania ludzkiego: wyznaczył sobie wzniosły, ale zarazem bardzo konkretny, możliwy do

warunki polityczne, ekonomiczne i społeczne własnego narodu: despotyzm rządu carskiego, nędza robotników i chłopów, wyzysk prostych ludzi pracy przez fabrykantów, obszarników i kapitalistów. Wyzysk i uciemiężenie ludu, podobne w swym wydźwięku we wszystkich państwach Europy, nie tylko w carskiej Rosji, nie były bynajmniej sprawą młodzieńczej fantazji Lenina, lecz były czymś realnym, konkretnym, z czym młody człowiek

stykał się na co dzień, obserwował własnymi oczyma.

Lenin postawił sobie za zadanie podjąć bezwzględną walkę z wyzyskiem, niesprawiedliwością i krzywdą społeczną. Jedynym lekarstwem zdolnym zmienić to przykre, upokarzające, wprost nieludzkie położenie klasy robotniczej i chłopskiej była według Lenina zmiana ustroju społecznego, a zmianę tę można było osiągnąć tylko przez rewolucję.

7 listopada mija 60 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, której jednym z pierwszych osiągnięć był „Dekret o Pokoju”, witany z entuzjazmem przez ludzi pracy

W nowym ustroju społecznym — jak pisał — nie powinno być ani bogatych, ani biednych, lecz wszyscy ludzie pracy powinni korzystać z owoców wspólnej pracy. Maszyny i inne ulepszenia powinny ułatwić pracę wszystkim, nie zaś wzbogacać niewielu kosztem milionów i dziesiątków milionów ludzi. To nowe, lepsze społeczeństwo zwać się będzie społeczeństwem socjalistycznym”. Nie ulega wątpliwości, że tak zakreślony ideał, polegający na podjęciu walki dla dobra ludzi pracy, był ideałem wzniosłym, celem szlachetnym. Włodzimierz Lenin poświęcił temu zadaniu całe swe życie.

Każdy, kto czytał lub będzie czytać życiorys i dzieła Lenina, nie może nie zwrócić uwagi na kilka cech szczególnych jego wybitnej osobowości: na niestrudzoną pracowitość, żelazną wytrwałość wśród przeciwności, zaangażowanie w sprawę, a wreszcie na prostotę i skromność w sposobie bycia i kontaktach z ludźmi.

NIESTRUDZONA PRACOWITOŚĆ

Lenin był człowiekiem pracowitym. Gimnazjum w Symbirsku ukończył ze złotym medalem. Gdy go usunięto z pierwszego roku prawa, które rozpoczął studiować na Uniwersytecie w Ka-

zaniu — a usunięto za czynny udział w zebraniach postępowej, rewolucyjnej młodzieży — nie załamał się i studiów nie porzucił. Potrafił sam, w ciągu półtora roku, przerobić czteroletni program uniwersytecki. W roku 1891 zdał świetnie, jako eksternista, egzaminy na Uniwersytecie Petersburskim i otrzymał dyplom pierwszego stopnia. W czasie trwania trudnych, samotnie prowadzonych studiów, potrafił narzucić sobie surowy tryb życia. Jego siostra, Anna Iljiczna, pisała we wspomnieniach o tym, jak to młody Włodzimierz urządził sobie latem, we wsi Ałakajewce, zaciszny kąciak w gęstej alei lipowej i obławowany książkami udawał się tam po śniadaniu tak punktualnie, jak gdyby oczekiwał go surowy nauczyciel. Pozostawał tam w zupełnej samotności aż do obiadu.

Przebywając z rodzicami cze-

jego przemówieniach błyskotliwych zdań obliczonych na efekt, lecz urzekała słuchaczy niezbita siła logiki.

WYTRWAŁOŚĆ WŚRÓD PRZECIWNOCI

Włodzimierz Lenin był człowiekiem wytrwałym. Życie jego nie było życiem łatwym. Było to życie pełne trudów, walki, przesładowań.

W roku 1895 został aresztowany za udział w organizowaniu strajku włóknarzy petersburskich i przesiedział 14 miesięcy w więzieniu. Pisał z więzienia listy, ulotki, broszury i przekazywał poza mury więzienne; pisał mlekiem między wierszami normalnego pisma, robił z chleba małe kałamarze, które w wypadku przybycia strażnika szybko zjadał. W roku 1897 musiał udać się na Sybir, zesłany tam

gdyż władza policji carskiej sięgała aż poza granice Rosji. W roku 1905, gdy carską Rosję wstrząsnęła po raz pierwszy rewolucja — rozszerzająca się z Petersburga na Moskwę, Rostów nad Donem, Jekaterynosław, Ufę, Krasnojarsk i inne miasta — Lenin wrócił do Petersburga, by kierować walką rewolucyjną. Pierwsza rewolucja trwała około dwóch lat i poniosła porażkę. Powstania robotnicze zostały krwawo stłumione, dziesiątki tysięcy rewolucjonistów zesłano na katorgę, tysiące skazano na śmierć. Zaczęto tracić wiarę w możliwości pokonania caratu, podupadał duch rewolucyjny. Tylko Włodzimierz Lenin nie tracił ani na chwilę wiary w słuszną walkę i w ostateczne zwycięstwo. Jego nieustanny zapał, niewyczerpana energia, silne przekonanie o słusznosci sprawy, o ostatecznym przyszłym zwycięstwie udzielało się innym. Był

ka po różnych miastach Europy: Zurych, Genewa, Lozanna, Paryż, Lipsk, Praga, Kraków, Poryn. Nie była to, naturalnie, wędrowna turystyczna, lecz zmiana miejsc ukrywania się, a przy tym nieustanna praca pisarska, agitacyjna, montowanie jedności i siły światowego proletariatu.

Jeśli do tak licznych przesładowań i niebezpieczeństw dołączy się jeszcze fakt, że Włodzimierz Lenin wraz ze swą żoną Nadeżdżą Krupską — towarzyszką jego doli i niedoli, porażek i triumfów, zesłania i tułaczki — żył przez wiele lat bardzo skromnie, zadowalał się najprostszą strawą, odzieżą i mieszkaniem, a czasem wprost głodował, to trzeba przyznać, że walka o szczęście ludu pracującego, o zwycięstwo socjalizmu wymagała ogromnego poświęcenia i samozaparcia.

Już z tych kilkunastu faktów, nie obejmujących przecież całości kształtu działalności, wynika dobitnie ogromne zaangażowanie Włodzimierza Lenina w wypełnienie ważnego zadania życia. Temu zadaniu poświęcił wszystkie siły, złożył na jego ołtarzu genialny swój umysł. Gdziekolwiek rzucił go los lub skierowała działalność, pierwsze kroki wiodły go do robotnika; rozmawiał z nim, dyskutował, pouczał, chodził na zebrania, na których omawiano kwestie robotnicze. Jeśli bywał w teatrze, to przede

Instytut Smolny — gmach sztabu Rewolucji Październikowej. Dziś siedziba władz partyjnych miasta. Przed gmachem pomnik Włodzimierza Lenina



wszystkim: na sztukach związanych z tematyką społeczną.

Można o Leninie powiedzieć — parafrazując słowa Mickiewicza z „Ody do młodości” — że „zestrzelił myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha”.

Jego wielkie zaangażowanie w sprawę doprowadziło do zwycięstwa. Choć siły sterał i zdrowie nadwreżył, tak że zmarł wcześniej, mając 54 lata, lecz zamierzony cel życia osiągnął.

Praktyczne wnioski z tej tylko fragmentarycznie zarysowanej działalności można wysnuć następujące:

1) Osiągnięcie poważnego, wielkiego celu życia nie jest rzeczą łatwą; wymaga nadludzkiego wprost wysiłku i genialnych uzdolnień.

2) Kto chce być człowiekiem pozytywnym w swej społeczności, musi wyznaczać, na miarę swych zdolności, zadania życiowe, przemyślać środki do ich wykonania, a potem konsekwentnie zmierzać do celu.

3) Niezwykle ważną sprawą jest stopień zaangażowania w obronę przez siebie wartość; winno się ono wyrażać umiłowaniem tej wartości i niestrudzoną pracowitością.

ry i pół roku w guberni samarskiej, nie tylko w latach tych ukończył prawo, na co poświęcił półtora roku, ale ponadto studiował z zapałem dzieła Marksa i Engelsa, uczył się języków obcych, zwłaszcza języka niemieckiego. Nie marnował nigdy czasu, poza chwilami koniecznego, podtrzymującego zdrowie wypoczynku.

W ciągu 30 lat działalności politycznej i społecznej napisał setki książek i broszur, tysiące artykułów i listów. Po zakończeniu wydawania w roku 1965 dzieł wszystkich Lenina okazało się, że liczą one 55 tomów.

Oprócz pisania prowadził nieustanną pracę propagandową: występował często na zebraniach robotników, na zjazdach i konferencjach, wygłaszał przemówienia, referaty, przygotowywał rezolucje. A mówcą był dobrym, przemawiał z niezwykłą siłą przekonania, prosto, jasno, zrozumiale i zwięźle. Brak było w

na 3 lata na nowy skazujący wyrok. Przebywał we Wschodniej Syberii we wsi Szurzewskoje, położonej w górnym biegu Jeniseju (obecnie jest tam muzeum Lenina, gromadzące pamiątki także po innych zesłańcach, a między innymi po Polakach z Powstania Listopadowego i Styczniowego). Życie na wygnaniu, w warunkach prymitywnych, ubogich, nie zmieniło zamiarów Lenina ani nie załamało jego woli walki. Czytał prasę i książki dostarczane przez przyjaciół, tłumaczył na język rosyjski książki obcojęzyczne, ukończył dzieło pt. „Rozwój kapitalizmu w Rosji”.

Po powrocie z Sybiru w roku 1900 musiał natychmiast uciekać do Niemiec, gdyż żandarmeria carska, rozpoznawszy w Leninie jednego z najgroźniejszych wrogów caratu, planowała go zabić. W Niemczech, w Monachium, redagował gazetę rewolucyjną „I-skrę”, ale i z całą redakcją trzeba było wkrótce uciekać do Londynu, a potem do Genewy,

jak płomień, który nieustannie świeci i grzeje, a blaskiem swym i ciepłem obdarza wszystkich znajdujących się w jego zasięgu.

W roku 1907 Lenin osiadł w Finlandii, by pozostawać jak najbliższej Ojczyźnie i obserwować zachodzące w niej przemiany oraz mieć wpływ na kształcenie i wychowywanie przyszłych kadr rewolucyjnych. Niestety nie na długo. Wkrótce wytropiła go żandarmeria carska i znów musiał uchościć za granicę, na wygnanie. W ucieczce przed pościgiem o mało nie postradał życia. Pragnąc wsiąść na statek, nie zauważony przez żandarmów, musiał przejść pieszo po lodzie niezbyt jeszcze mocnym, aby nie wsiadać w porcie, lecz na jednej z wysp. W pewnej chwili lód zaczął pękać i usuwać się spod nóg, Lenin o mało nie utonął. Podobno powiedział wtedy: „Ech, jak głupio trzeba ginąć”.

Przymusowa emigracja trwała około 10 lat, a wraz z nią tułacz-

LEKCJE RELIGII

Pożegnanie w Milecie

Dokonawszy w Troadzie cudu wskrzeszenia młodzieńca, który w czasie kania zdrzemnął się i wypadł przez okno z trzeciego piętra. Paweł popłynął wzdłuż brzegów Azji Mniejszej na południe. Wstępował po drodze do poszczególnych gmin, ale tylko na krótko w czasie postojów statku. Apostoł chciał koniecznie zdążyć na Zielone Święta do Jeruzolimy. Ominął Efez w przeświadczeniu, że wierni na pewno usiłowałiby go tu zatrzymać i dopiero z pobliskiego Miletu przesłał wiadomość do przełożonych efeskiego Kościoła i wszystkich okolicznych gmin, aby ustanowieni przez niego kapłani i biskupi tych miejscowości przybyli do Miletu na pożegnalne spotkanie. Gdy uczniowie zabrali się, Paweł przemówił do nich tak serdecznie, jak ojciec przemawia do dzieci przed udaniem się w drogę, z której już nie ma powrotu. Wsłuchajmy się w tę mowę, jakbyśmy i my byli uczestnikami zgromadzenia w Milecie w 58 roku po Chrystusie:

„Dobrze wiecie, jaki byłem od pierwszego dnia, gdy znalazłem się wśród was, jak z całą poko-

łą wśród łez i doświadczeń służyłem Panu i nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, chociaż z tego powodu Żydzi czyhali na moje życie. Wzywałem zarówno Żydów jak i Greków do opamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego Jezusa Chrystusa. A oto teraz zdążam do Jeruzolimy niepewny tego, co mnie spotka. Zapewnił mnie jednak Duch Boży, że w tym mieście czekają mnie więzy i prześladowania. Ja jednak nie dbam o moje życie, byłbym tylko wiernie dokonał biegu mego i posługi słowa, którą otrzymałem od Pana Jezusa. Przekonany jestem, że już więcej nie zobaczycie oblicza mego, wy, którym ogłosiłem Królestwo Boże. Dlatego pragnę się z wami pożegnać. Zapamiętajcie przestrogi, które wam daję. Mieście pieczę nad sobą i całą trzodą, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli owczarnię Bożą. Po moim odejściu przyjdą do was wilki drańskie, a nawet spomiedzy was powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne, aby odciągnąć wiernych od Chrystusa, a poddać swemu panowaniu. Przeto czujcie i nie dajcie się okłamać! Pamiętajcie, że przez trzy lata nie przestawałem we dnie i w nocy napominać każdego z was wśród łez. Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem, gdyż na to, co potrzebne było dla mnie, pracowały te oto ręce. W tym wszystkim pokazałem wam, że należy pracować, by mieć nie tylko dla siebie, ale i dla biednych, bo sam Pan Jezus uczy: Bardziej błogosławiona rzeczą jest dawać aniżeli brać”.

To powiedziawszy, upadł na kolana i pokonując wzruszenie tamujące mu głos modlił się żar-

liwie, a wszyscy zgromadzeni razem z nim. Biskupi i kapłani, chociaż wielu z nich było znacznie starszych wiekiem od apostoła Pawła, płakali rzewnie na myśl, że już nie zobaczą swego duchowego ojca. Wszyscy po kolei ściskali i całowali na pożegnanie apostoła, a następnie odprowadzili go na statek.

W Tyrze i Cezarei

Z Miletu płynął statek ciągle na południe, mijając licznie rozsiadane w tej części Morza Egejskiego wyspy. Gdy na horyzoncie ukazał się Cypr, kapitan polecił skierować ster na południowo-wschód, ku brzegom syryjskim. Zatrzymano się w Tyrze, gdzie należało rozładować towary. Wyładunek potrwał siedem dni.

Cały ten czas apostoł Paweł i jego towarzysze wykorzystali na spotkania z braćmi w wierze, mieszkającymi w Tyrze i w okolicy. Wdzięczni za odwiedziny i pocieszające nowiny, chrześcijanie syryjscy całymi rodzinami odprowadzili niespodziewanych, a tak miłych gości na statek i przestrzegli Pawła przed podróżą do Jeruzolimy. My zaś — pisze święty Łukasz — zawiniliśmy do Ptolomaidy i pozdrowiliśmy braci, pozostaliśmy u nich przez jeden dzień, a nazajutrz przybyliśmy do Cezarei i weszliśmy do domu ewangelisty Filipa, który był jednym z siedmiu diakonów, i zatrzymaliśmy się u niego.

Filip miał cztery córki, które prorokowały. Mowa tu o świętym Filipie diakonie, towarzyszu zamęczonego diakona Szczepana. Filip — jak to już kiedyś szerzej omawialiśmy — po męczeńskiej śmierci kolegi uszedł z Jeruzoli-

my i nauczał w Samarii. On też ochrzcił kanclerza etiopskiej królowej Kandaki. Ostatecznie diakon Filip osiadł wraz z rodziną w Cezarei, stanowiącej główny port palestyński. Tu wspomagany przez córki, mające od Ducha Świętego dar prorocstwa, pracował nad rozszerzeniem Królestwa Bożego.

W tym samym czasie przebywał w Cezarei prorok judejski imieniem Agabus, który zobaczywszy Pawła, z natchnienia Bożego podszedł do apostoła, wziął sznur, którym Paweł się przepasywał, a zwiąawszy sobie tym sznurem nogi i ręce rzekł: To mówi Duch Święty! Męża, do którego należy ten pas, tak oto zwiążą Żydzi w Jeruzolimie. Podobne przestrogi wypowiadały córki Filipa. Słyszając to, wszyscy bracia z Cezarei błagali Pawła, aby zaniechał podróży do stolicy i pozostał w Cezarei. Prosilili o to również współtowarzysze misyjni Pawła, ale apostoł trwał niewzruszenie w raz podjętym postanowieniu: Czemu płaczecie i krwawicie mi serce — pytał. Ja przecież gotów jestem dać się nie tylko związać, lecz i umrzeć w Jeruzolimie dla Imienia Pana Jezusa. Widząc gotowość do największych poświęceń dla Chrystusa, uczniowie przestali nalegać i powtarzali z rezygnacją: Niech się dzieje wola Pańska.

Apostoł Paweł nie cofał się nigdy. Pomny na przestrogi Mistrza: „Kto przykłada rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie jest mnie godzien”, pójdzie za Jezusem na swoją Kalwarię. Zastanówmy się, czy ten wielki apostoł ma w nas choć częściowych naśladowców?

KSIAZDZ ŁUKASZ

Wszędzie i zawsze obowiązuje solidność

(dokończenie ze str. 2)

nagrody, jeśli nie walczy prawdowo”. Na stadionie otrzymuje wieniec tylko zwycięzca. Bóg jest bez porównania hojniejszy i ma czym nagrodzić każdego z zawodników, ale musimy dać z siebie tyle, ile na biegni daje najlepszy biegacz, a więc wszystko: „A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, a my trwały. Tak biegnijcie, abyście wieniec otrzymali”. By nikt nie powiedział, że apostoł tylko radzi, Paweł pokornie wskazuje na siebie, jako na przykład zawodnika toczącego solidny bój zawsze i wszędzie: „Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał, ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie został odrzucony”. Poważne traktowanie życia i wszystkich, nawet najmniejszych, obowiązków zawodowych i domowych, obywatelskich i religijnych, zawsze i wszędzie, o każdej porze i na każdym miejscu, zapewni nam szacunek w tym życiu i nagrodę w wieczności.

Życie w naszej dobie cechuje pośpiech. Jest ono rzeczywiście biegiem, a w biegu trudno o solidność, o dobrą jakość wykonywanych zadań. Jak pogodzić pośpiech z

solidnością? Starzy Rzymianie mawiali: Festina lente! — Śpiesz się powoli. W naszych zaś czasach ukuto hasło, wiszące w formie transparentu na ścianach wielu zakładów produkcyjnych: Pracuj szybko i dokładnie. To nie slogan. Szybkość nie musi być wrogiem dokładności, przynajmniej w niektórych dziedzinach. Jeśli solidna wiedza sprzęże się z uwagą, dobrą organizacją i zapalem do pracy, a to wszystko doprawi człowiek odrobiną samozaparcia, to pośpiech da się pogodzić z solidnością. Doskonale umie to robić pan Władysław Boratyński — „szef” spółdzielni produkcyjnej w Mirowie koło Radomia i jego prawa ręka w zarządzaniu majątkiem — pani Barbara Boratyńska. „Musimy się śpieszyć, bo gospodarka duża, chcemy produkować dużo i dobrze, a do pracy jest nas zaledwie 22 osoby, w tym pięciu ludzi o upośledzonych sprawnościach” — mówi pan Władysław. Reporter „Słowa Ludu” tak określa gospodarstwo prowadzone przez małżonków Boratyńskich: „Mirów to cacko, wszędzie idealny ład i porządek. Obok stajen, w których hoduje się kilkadziesiąt sztuk bukatów, kłomby i rabaty z kwiatami”. Miałem możliwość zobaczyć mirowską spółdzielnię na własne oczy. Reporter „Słowa” nie przesadził. Gospodarze są nadzwyczaj uprzejmi i gościnni, a ludzie tu pracujący — zadowoleni. W całym gospodarstwie panuje idealna

czystość. Tajemnicę sukcesów Mirowa pozwoili mi zrozumieć... nieme zwierzęta! Gdy w męskim gronie zwiedzaliśmy oborę, bukaty odpoczywały, ale skoro tylko w drzwiach stanęła pani Barbara, sto kilkadziesiąt karmionych jej ręką zwierząt zerwało się, jak na komendę. Pani Barbara nie musiała tłumaczyć, że kocha te stworzenia, że je żywi i pielęgnuje, one to same powiedziały. Borytyńscy i ich współpracownicy kochają swą pracę i dlatego wszystko potrafią robić szybko i solidnie.

Obyśmy takich ludzi, jak w Mirowie, mieli jak najwięcej. Gdyby wszyscy wierzący z podobnym zapalem, zamiłowaniem i wyrzeczeniem spełniali to, co do nich należy — a trzeba zaznaczyć, że dysponują oni bardzo ważnym środkiem dopingowym: nadprzyrodzoną intencją, mającą moc uświęcania każdej, nawet prozaicznej i błahej czynności — wówczas w każdym zakątku naszego kraju byłby ład, porządek, zadowolenie i dostatek, tak jak w Mirowskiej spółdzielni. Zaś weterani solidnej pracy i gorliwej wiary mogliby spokojnie powtarzać za świętym Pawłem: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy”.

KS. ALEKSANDER BIELEC



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Antoni K. z Przeworska w tytule swego listu do redakcji zawarł zasadniczy problem: Fikcja sukcesji apostołskiej czy ochrona prestiżu papieża? Precyzując o co mu chodzi, pisze: „Dużo rozgłosu, o czym wiedzą już nawet ludzie rzadziej biorący do ręki gazetę, zwłaszcza religijną, nabrała sprawa unieważnienia święceń kapłańskich, udzielonych w Econe przez rzymskokatolickiego arcybiskupa Lefebvre'a. Na jakiej podstawie mógł papież unieważnić święcenia udzielone przez biskupa, który jeszcze nie był pod cenzurą? Widocznie albo święcenia kapłańskie u rzymskokatolików są fikcją sukcesji apostołskiej, albo papież może deptać wszystkie świętości, gdy w grę wchodzi jego prestiż. Jak z tego wynika, to rację mają inne wyznania, które twierdzą, że kapłaństwo polega na wyborze przez lud, a nie na święceniach. Napiszcie, jak jest naprawdę, bo ludzie zaczynają mówić, że wszystko się robi tak, jak wymaga interes”.

Dziękujemy szanownemu Czytelnikowi z Przeworska za zaufanie do nas i odwoływanie się do naszej opinii oraz za rzeczowe przedstawienie dręczących go problemów. Sam tytuł listu mógł nieco mylić, ale treść nie wzbudza żadnych wątpliwości. List Pana Antoniego przypomniał mi pewien artykuł opublikowany w „Myśli Społecznej”, w numerze poświęconym osiemdziesiątej rocznicy urodzin papieża Pawła VI. Autor artykułu, pan Wojciech Niżański, omawia trudności, na jakie napotyka Paweł VI w swoim życiu, wymienia niektóre publikacje pozycji wewnątrz Kościoła Rzymskokatolickiego oraz podaje imiona i nazwiska osób z kręgów rzymskokatolickiej elity, które osmieliły się poddać krytyce działalność Pawła VI. Jest to artykuł niezmiernie interesujący i na pewno wart przeczytania, ale jego tytuł: „Kto nie kocha papieża”, moim zdaniem, jest mylny, ponieważ dezorientuje czytającego. Ludzie zaliczeni do opozycji w łonie hierarchii rzymskokatolickiej — począwszy od kardynała Ugene Tisseranta a skończywszy na przywódcy ruchu tradycjonalistów arcybiskupie Marcelu Lefebvre — w mniejszym lub większym stopniu występują przeciw Pawłowi VI, ale nigdy przeciw papieżowi jako instytucji. Wyraża ten fakt najlepiej hasło zwolenników arcybiskupa z Econe: Niech żyje papież — precz z Pawłem szóstym!

Tradycjonalistyczna kontestacja godzi swoim ostrzem bezpośrednio w osobę Pawła VI, którego utraprawicowi tradycjonalisci uważają za zdrajcę i heretyka, a nawet nazywają „rzymskim szatanem”. Zacytuję za Wojciechem Niżańskim słowa zagorzałego tradycjonalisty — prałata Ducaud Bourget z Paryża: „Jak zareagowali prawdziwi chrześcijanie wobec herezji? Woleli raczej przelać swoją krew, niż zdradzić wiarę. Oto bracia i my musimy być przygotowani, że też tak postąpimy, gotowi do poświęcenia nas samych w walce z szatanem, który wtargnął do Kościoła rzymskiego... Naprzód bracia, ponieważ jesteśmy pewni, że sprawiedliwość jest po naszej stronie, a nie tego, który chce nas zatrzymać rzucając anatemę Kościoła, nie będącemu już prawdziwym Kościołem”. Postawa tradycjonalistów nie jest właściwa. Zamiast obzierać niewybrednymi epitetami osobę papieża Pawła VI, który ostatecznie spełnia tylko swój urząd, powinni dążyć do likwidacji dogmatów papieskich, oddających w ręce jednostki nieograniczoną wprost władzę na niebie i na ziemi. Wielką niekonsekwencją jest akceptowanie instytucji nieomyłnej, jednoosobowej głowy Kościoła, a jednocześnie poniewierać człowiekiem, który tej rzekomej nieomyślności używa zgodnie z przysługującymi mu przywilejami. Cały świat chrześcijański (z wyjątkiem oficjalnej doktryny rzymskokatolickiej) naucza, że papież jest takim samym biskupem jak inni, jest grzeszny i omylny, stąd może i rzezycywiście popełnia błędy. Kościół Polskokatolicki szanuje w Pawle VI biskupa Rzymu, patriarchę i zwierzchnika Kościoła Rzymskokatolickiego, ale odrzuca nieomyślność papieską, poddaje krytyce każdy dokument papieski, jeśli nie jest zgodny z objawieniem i tradycją apostołską.

Powyższe uwagi poczynione na bazie lektury specjalnego numeru „Myśli Społecznej” (z dnia 18—25 września br.) na pewno ułatwią naszemu Czytelnikowi z Przeworska zrozumienie problemu, który przytoczył w liście do nas.

W świetle rzymskokatolickiego prawa kanonicznego wszystkie decyzje papieża są słuszne i nie podlegają dyskusji, gdyż on — jako osoba nieomylna — jest ponad prawem. On ustanawia i znosi prawa. Może więc unieważniać wszelkie akty natury prawnej, wydane przez swoich pod-

władnych, mógł też unieważnić święcenia udzielone przez arcybiskupa Lefebvre'a, a raczej ogłosić, że były one udzielane nieważnie, bo wbrew woli papieża. Absolutnego władcę nikt nie pyta o motyw, jakim się kieruje. Jedno jest pewne, że żaden papież nie przyznał się, iż pragnie podbudować swój prestiż, zawsze podaje jakieś inne wznioślejsze racje.

W oparciu o Pismo święte i praktykę pierwotnego Kościoła, zaprzeczamy nauce rzymskokatolickiej, że biskup Rzymu jest z ustanowienia Chrystusa obdarzony większą władzą od innych biskupów. Święcenia kapłańskie, czy też sakra biskupia udzielona przez mającego sukcesję apostołską biskupa, są ważne i nie mogą być przekreślone żadnym aktem prawnym. Sakramentologia (również rzymskokatolicka) uczy, że Chrystus, Bierzmowanie i Kapłaństwo wyciskają na duszy niezatarty znak, a więc taki znak, którego żadna siła zniweczyć nie zdoła, nawet najgorsze czyny popełnione przeciw wierze i moralności. Oczywiście, przełożony ma prawo upominać i zawieszać w czynnościach podwładnych sobie duchownych, a nawet skreślać z listy czynnych kapłanów tych duchownych, którzy prowadzą bardzo naganne życie, ale ukarany pozostaje jednak kapłanem na wieki.

I jeszcze krótko o tym, jak otrzymuje się kapłaństwo: przez święcenia czy przez wybór?

Są dwie koncepcje pochodzenia i udzielania władzy kapłańskiej. Wyznawcy Kościołów ewangelicznych, w oparciu o powszechne kapłaństwo wszystkich wiernych nabywane przy Chrzcie świętym, wybierają spośród siebie kandydatów, którzy są wprowadzani na urząd kościelny. Duchowny nie jest święcony, czyli nie otrzymuje kapłańskiej władzy sakramentalnej, lecz — mając ją niejako w sobie od chrztu — zaczyna jej używać z woli Kościoła w sposób pełny. Od momentu wyboru.

Kościół katolicki uznają, że władza święconego nie wypływa z powszechnego kapłaństwa wiernych, lecz pochodzi bezpośrednio od Chrystusa i jest przekazywana wyłącznie drogą święceń, udzielonych przez biskupa mającego sukcesję apostołską. A więc kapłaństwo jest udzielane drogą sakramentalną, a nie przez wybór. Nie znaczy to jednak, że w Kościołach katolickich nie jest brany pod uwagę głos ludu w tej sprawie. Każdy wierzący ma udział w kapłaństwie Chrystusa od chwili przyjęcia Chrztu świętego. Jest to „szeregowy” stopień kapłański. Kandydatom na kapłanów — wybranym przez ogół wiernych lub wyznaczonym przez biskupa — udziela się sakramentalnie władzy wyższej niż mają wierni. Ukoronowaniem tej hierarchicznej struktury kapłaństwa jest udzielenie sakry bisku-

piej, dającej najwyższy, pełny udział w kapłaństwie Chrystusowym. Przy wyborze kandydatów na kapłanów czy biskupów społeczności wierzących ma w zasadzie głos decydujący, gdyż kapłan ma być dla ludu postawionym (por. Hbr 5, 1). W większości jednak wierni polegają na roztropności i doświadczeniu swoich duchownych, którzy mogą najlepiej osądzić, czy dany kandydat nadaje się do przyjęcia Sakramentu i sprawowania funkcji kapłańskiej.

Pani Wiesława B. z Warszawy zwierza się ze swoich różnego rodzaju kłopotów życiowych, a na koniec powiada, że w ogóle wątpi, żeby kiedykolwiek była szczęśliwa, nawet w wieczności. „Bo w ogóle jak to jest z tym szczęściem w niebie?” — zapytuje.

Celem, do którego wszyscy zdążamy, jest Niebo, przez Niebo rozumiemy miejsce, gdzie przybywają aniołowie i ludzie czysti, bez grzechu, którzy zeszedli z tego świata w łasce Bożej i odpokutowali całkowicie swoje winy. Niebo jest miejscem najprawdziwszej, trwałej szczęśliwości. Istnienie nieba jest tak pewnym dogmatem, jak istnienie Boga. Stwierdza tę prawdę Pismo św. na wielu miejscach (zwłaszcza Ewangelia). Kiedy Chrystus Pan miał odejść z tego świata, powiedział szych Apostołów słowami: „W domu Ojca mego mieszkań jest wiele; idę przygotować wam miejsce” (J 14).

Istotą niebiańskiego szczęścia jest oglądanie i posiadanie Boga. Na ziemi mamy bardzo słabe wyobrażenie o Bogu, a mówiąc o Nim posługujemy się obrazami czy porównaniami. „Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz wronczas — twarzą w twarz” (1 Kor 13). „Ujrzymy Go, jako jest” (1 J 3).

Mówią o tym także Ojcowie Kościoła. Św. Augustyn: „Bóg jest źródłem naszej szczęśliwości. On jest celem wszelkiego pożądania. Dlatego dążymy do Niego miłością, byśmy poszedłszy spoczęli... Bóg jest życiem szczęśliwym człowieka... Uczyniłeś nas Boże dla siebie i niespokojne są serca nasze, dopóki nie spoczną w Tobie”. Św. Grzegorz z Nysy: „Widzenie Boga jest szczęśliwością ludzi, jest życiem duszy”. Św. Ireneusz: „Im więcej będziemy miłować Boga na ziemi, tym większą chwałę w niebie otrzymamy”.

Rozumowanie ludzkie dowodzi, że pełne, prawdziwe dobro może dać człowiekowi tylko pełne, trwałe szczęście. Wszystkie dobra ziemskie są to dobra relatywne. Żeby szczęście mogło być pełne, człowiek musi mieć pewność jego trwałego posiadania. Takim szczęściem może być tylko szczęście w niebie, po śmierci.

DUSZPASTERZ

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub w listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10, Zam. 1338. F-104.

Nr indeksu 37477



Lenoczka z Odessy

Wśród wielu listów napływających ostatnio od matek z prośbą o zamieszczenie fotografii ich dziecka w naszym tygodniku — otrzymaliśmy miły list od młodej matki z Odessy w Związku Radzieckim, Pani Tatiany Pompienko. Mamusia 6 września br. skończyła 20 lat, a jej córeczka Lenoczka (na fotografii) 8 października br. — 2 lata.

Z okazji tych urodzin, jak również z okazji święta narodowego ZSRR, przesyłamy miłym mieszkankom Odessy życzenia wszelkiej pomyślności i dużo szczęścia w codziennym życiu rodzinnym.

Redakcja „Rodziny”



Piotruś i Wojtuś z Krakowa

Jestem stałą czytelniczką Waszego pisma, toteż sądzę, że Redakcja nie odmówi mej prośbie i chętnie umieści fotografię moich kochanych wnuczków — Piotrusia (lat 5) i jego braciszka Wojtusia (lat 3).

JÓZEFA FORYS
Z KRAKOWA

KRZYŻÓWKA NR 45

POZIOMO: 1) rozum, intelekt, 9) rzyśko, 10) postać kobieca z fre-drowskiej „Zemsty”, 11) rodzaj przysłowia, powiedzenie, 12) Warszawa, ul. Kredytowa 4, 13) zygzak na stromym podejściu, 18) nie jedna w książce, 19) portiera, 20) hobby, namiętność, 21) słynna sztuka Ma-jakowskiego, 22) odwiedziny, 23) pierwsze mleko, 29) świat roślin, 30) lekarz chorób wewnętrznych, 31) spis, wykaz, 32) kosmetyk do włosów, 33) stopień oficerski.

PIONOWO: 2) sentymentalny utwór sceniczny, 3) górską drogą w zakasy, 4) chęć, 5) ośrodek sportów szybowcowych w Polsce, 6) zagłębienie w ścianie, 7) załoga łodzi wiosłarskiej, 8) smaczna ryba, 13) zasób, 14) dawna broń łucznicza, 15) przepływa przez Wadowice, 16) teren ćwiczeń wojskowych, 17) przyjaźń, koleżeństwo, 24) powieść Dostojewskiego, 25) obycie, doświadczenie, 26) interesuje astronomów, 27) członek dalszej rodziny, 28) huragan.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 19 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 45”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 39

POZIOMO: gmach, makulatura, węzeł, finansjera, rzepa, antyk, obiekt, apetyt, ekler, region, ameryk, akant, katar, przestroga, Burza, reflektant, zakaz. **PIONOWO:** międzybieg, cierpienie, kanion, Kujawy, lasso, kufer, tatar, Atena, talia, karat, delegatura, wyżymaczka, koryto, nagana, sport, szafa, aster.

Za prawidłowe rozwiązanie nagrody wylosowali: Sabina Czyrska ze Strzeżyna i Marian Walczak z Gorzowa Wielkopolskiego. Nagrody prześlemy pocztą.

